



Czy można udzielić sakramentu namaszczenia chorych umierającemu człowiekowi wbrew jego woli? Czy będzie to wobec niego aktem miłosierdzia, niezbędnym dla zbawienia jego duszy? Sakrament namaszczenia chorych udzielany jest przede wszystkim osobom znajdującym się w ciężkiej chorobie. Dawniej udzielano go tylko raz jako tzw. „ostatnie namaszczenie”. Dziś ten sakrament człowiek może przyjmować kilka razy w życiu, jeśli znajdzie się w niebezpieczeństwie śmierci.

Kościół nikogo nie zmusza do namaszczenia, a jedynie proponuje posługę sakramentalną. Człowiek zawsze pozostaje osobą wolną, nawet w sytuacji niebezpiecznej dla jego zdrowia. Nikt nie może naruszać tego prawa, nawet w staraniu o zbawienie bliźniego. † Osoba, która nie chce otrzymać namaszczenia, sama siebie pozbawia łaski sakramentalnej. Może to odbywać się wskutek uporczywego trwania w grzechu ciężkim, bez braku żalu oraz woli poprawy. Zdarzają się takie przypadki, gdy chory bądź starszy wiekiem człowiek, będąc w pełni świadomym, mogącym bez trudu mówić, mając na sumieniu grzechy ciężkie, pragnie pojednać się z Bogiem. Żałuje za nie i pragnie rozgrzeszenia. Ale jest uprzedzony do spowiedzi: nie uznaje jej za nieodzowną i spowiadać się nie będzie. W przypadku, jeśli chory w odpowiedzi na próby wytłumaczenia, że jest to nieodzowny środek pojednania z Bogiem ustanowiony przez Jezusa Chrystusa, nadal nie chce przystąpić do sakramentu pokuty, to niestety nie można mu udzielać namaszczenia chorych tak długo, jak długo będzie miał na tyle sił, by się wyspowiadać. W przypadku, gdy osoba odmawia przyjęcia sakramentalnej łaski i następuje śmierć, należy od razu zaprosić księdza, aby wspólnie pomodlić się za zmarłego.